

Sława Przybylska, Kochankowie z ulicy Kamiennej

Oczy mają niebieskie i siwe,
dwuzłotówki w kieszeniach na kino,
żywią się chlebem i piwem,
marzną im ręce zimą:
Kochankowie z ulicy Kamiennej
pierścionków, kwiatów nie dają.
Kochankowie z ulicy Kamiennej
wcale Szekspira nie znają.
Kochankowie z ulicy Kamiennej.
Wieczorami na schodach i w bramach,
dotykają się ręce spierzchnięte,
trwają tak czasem aż do rana,
kiecki są stare i zmięte.
Kochankowie z ulicy Kamiennej
tramwajem jeżdżą w podróże.
Kochankowie z ulicy Kamiennej
boją się gliny i stróża.
Kochankowie z ulicy Kamiennej.
Aż dnia pewnego biorą pochodnie,
w pochód ruszają, brzydcy i głodni.
"Chcemy Romea - wrzeszczą dziewczyny -
my na Kamienną już nie wrócimy".
"My chcemy Julii - drą się chłopaki -
dajcie nam Julię zbiry, łajdaki".
Idą i szumią, idą i krzyczą,
amor szmaciany płynie ulicą...
...Potem znów cicho,
potem znów ciemno,
potem wracają znów na Kamienną.